Nr. 194. Kraków, środa 15 lipca 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział Inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Od administracyi.

Przypominamy Szan. Abonentom, że zmiana adresu zamiejscowego na miejscowy i miejscowego na zamiejscowy kosztuje 40 hal., które uiścić należy przy podaniu zmiany adresu, z wyraźnem zaznaczeniem: za zmianę adresu.

Zmiany adresu bez odpowiedniej opłaty na przyszłość uwzględniane nie będą, gdyż pociąga to za sobą znaczne koszta, których wydawnictwo ponosić nie może.

Zmiany w gabinecie barona Becka.

Od kilku dni kursują między politykami i w prasie pogłoski o cichem przesileniu w gabinecie bar. Becka. Powodem zmian w osobach ministrów są sprawy narodowościowe w Czechach, oraz agitacya klerykałów przeciw ministrowi oświaty Marchetowi.

Sprawa językowa w Czechach w ostatnich dniach zaogniła się z powodu nacisku posłów niemieckich w kwestyi urzędniczej. Skarżą się oni na to, że ministerstwo handlu przez swego czeskiego kierownika dra Fiedlera i jego prezydyalistę dra Zampacha czechizuje urzędy i ambulanse pocztowe w Czechach, mimo że wewnętrzny język urzędowy niemiecki dotąd jest obowiązujący. Dalej skarżą się posłowie niemieccy, że w sądownictwie już faktycznie wprowadzono w urzędowaniu wewnętrznem język urzędowy czeski i że sądy, nawet w okolicach czysto niemieckich, obsadzone są Czechami.

Dla zaprotestowania przeciw tym rzeczywistym czy urojonym krzywdom odbyły się w niedzielę w 35 miastach czesko-niemieckich zgromadzenia demonstracyjne i to w b r e w w o l i p o s ł ó w, którzy życzyli sobie odłożenia zgromadzeń na późniejszy termin.

Ponieważ bar. Beck dotąd nie przedłożył zapowiedzianej ustawy językowej, widzi się niemiecki minister-rodak P r a d e spowodowanym do ustąpienia, nie mogąc zaradzić — jak podaje — popieraniu Czechów przez bar. Becka. Już w ostatnich dniach, kiedy w parlamencie sytuacya z powodu wniesienia niemieckich wniosków nagłych stała się krytyczną, Prade bawił w Karlsbadzie i mimo wezwań nie chciał wrócić do Wiednia. Na tej podstawie wnoszą, że wniósł on już prośbę o dymisyę, która w jesieni ma być ogłoszona. Jako następców jego prezentują Niemcy czescy posłów: P e r g e l t a, P a c h e r a i R o l l e r a.

Drugim ministrem, którego dymisya ma w jesieni nastąpić, jest minister sprawiedliwości dr K l e i n. Nie jest on ministrem parlamentarnym i dlatego teka jego będzie ceną na kupienie przez bar. Becka poparcia jakiegoś stronnictwa. Dr Klein znienawidzony jest przez Niemców za rzekome forytowanie żywiołu czeskiego przy obsadzaniu posad sędziowskich przy sądach czeskich; nie lubią go Czesi, w których oczach uchodzi za „centralistę“, nie cierpią go klerykali za jego „postępowość“, która w ostatnich czasach objawiła się — wzmożoną praktyką konfiskacyjną. Dr Klein musi zrobić miejsce jakiemuś politykowi parlamentarnemu, a jako kandydat do teki ministra sprawiedliwości uchodzi poseł dr S y l v e s t e r, przewodniczący „komitetu dziewięciu“, należący do związku narodowo-niemieckiego.

Ofiarą klerykałów pada minister oświaty dr M a r c h e t. Polityk ten ze starej szkoły liberałów niemieckich, których z liberalizmem naprawdę nie mają nic wspólnego, samą swą przynależnością do postępowców niemieckich razi klerykałów. Jego zachowanie się w sprawie Wahrmunda, która zakończyła się faktycznem choć nie formalnem zwycięstwem klerykałów, ostatnio sprawa szkoły Komenskiego w Wiedniu — dają klerykałom powód do silniejszych ataków, a bar. Beckowi pożądany pozór do pozbycia się niewygodnego członka gabinetu, który — jak okazały ostatnie przejścia — nie może liczyć na wydatne poparcie słabych na duchu liberałów.

O następstwo po nim rozegra się walka między chrześcijańsko-społecznymi a Związkiem narodowo-niemieckim, której wynik zadecyduje, czy klerykalizowanie szkoły w Austryi będzie postępowało w szybszem jeszcze niż dotąd tempie.

Obok powyższych 3 ministrów, których upadek jest wynikiem sporów językowych niemiecko-czeskich oraz ataków klerykalnych na szkolnictwo, jeszcze jeden minister ma w jesieni ustąpić z urzędu. Jest nim minister skarbu dr K o r y t o w s k i. Upadek jego będzie następstwem klęski zadanej mu przez socyalnych demokratów w sprawie p o d a t k u w ó d c z a n e g o tudzież jego wiarołomstwa w pełnieniu urzędu w ogóle. Nie chcemy na tem miejscu wyłuszczać powodów, które zrobiły dra Korytoswkiego niemożliwym; sprawy to ogólnie znane i w naszem piśmie kilkakrotnie były omawiane. P. Korytowski „cieszy się“ też nienawiścią ze strony narodowych demokratów, zasiadających w Kole polskiem, którzy na jego następcę upatrzyli dra B i l i ń s k i e g o.

Taką jest obecna sytucya gabinetu bar. Becka. Parlament w tym może tygodniu skończy swe obrady, a wtedy otwartem będzie pole do nowych targów.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“!

Zjazd panslawistyczny w Pradze.

Wczoraj w południe otwartym został zjazd w Pradze.

Charakterystycznem jest, że gdy z Galicyi nie figuruje żaden z członków Koła, które „wolało“ nie narażać się na możliwe niezadowolenie rządu, inni delegaci słowiańscy składają się przeważnie z posłów parlamentarnych.

Zjazd otworzył burmistrz Pragi Gross, poczem powitalną mowę wygłosił dr Kramarz, kończąc ją wyrazami serdecznego współczucia dla Polaków z zaboru pruskiego i Słowaków z Węgier, którzy na zjazd przybyć nie mogli.

Depesze nie wspominają o tem, czy poseł Kramarz odczytał przesłany na jego ręce list Rusinów-Ukraińców, którzy na zjazd przybyć nie chcieli.

Jak wspomina „Czas“ w telegramie własnym, „p. Dmowskiego witano entuzyastycznie, zanim jeszcze rozpoczął mówić!“

Ergo p. Dmowski wróci ze zjazdu zadowolony...

Co się tyczy jego mowy — ta sama depesza stwierdza, iż jej „przewodnią myślą było, że Polacy, względnie reprezentowany przez niego kierunek stoi b e z w a r u n k o w o na gruncie słowiańskiej solidarności“.

Wkońcu „Czas“ donosi z Pragi, iż „wieczorem odbyła się b a r d z o p o u f n a narada rosyjskich i polskich delegatów w sprawie porozumienia się“, a w depeszy z Wiednia dodaje, iż N. fr. Presse“ „chwali Koło polskie, że nie wzięło w konferencyi udziału“...

Ponieważ zjazd praski ma unikać w swym programie wszelkich spraw politycznych, a zwłaszcza stosunku caratu do Polaków i ogniczyć się do spraw gimnastycznych, turystycznych i handlowych międzysłowiańskich — możeby reprezentant stronnictwa „Czasu“ p. M. Chyliński poruszył przy tej okazyi kwestyę otwarcia granicy wschodniej dla „produktów słowiańskich“, jakoto: bydła stepowego z Rosyi, nierogaciny z Serbii itd. Nie wątpimy, że to uczyni...

Z tajemnic warszawskiej „Ochrany“.

Pod tym tytułem podawaliśmy niedawno parę felietonów, będących przedrukiem z „Przedświtu“, miesięcznika Frakcyi rewol. P. P. S.

Numer 7 tegoż pisma, który świeżo opuścił druk, nie zawiera dalszego ciągu owych interesujących rewelacyj, natomiast podaje czarną listę szpiegów, zbliżoną do list, wydrukowanych swego czasu przez „Czerwony Sztandar“, organ S. D., oraz w formie dodatku do „Robotnika“ lewicy P. P. S.

Redakcya „Przedświtu“ w następujący sposób wyjaśnia przerwę swoich artykułów o „Ochranie“:

„Towarzysze rosyjscy, od których otrzymaliśmy zarówno wiadomości o „Ochranie“, jakoteż i spis prowokatorów, nie spodziewali się, że je tak szybko ogłosimy. Po wyjściu nru 6 „Przedświtu“ proszą oni nas o wstrzymanie dalszego ciągu artykułu, aż do pojawienia się obszerniejszej pracy, w której sprawa cała będzie omówiona. Czynimy zadość tej ich prośbie i nadmieniamy zarazem, że materyał zebrany został przez urzędnika do specyalnych poleceń przy Warszawskim Oddziale Ochrany, Michała, syna Jefima, Bakłaja, który służył w Warszawie pod nazwiskiem Michajłowskiego od 1903 do 1907 r. Będąc podejrzewany o dostarczanie informacyj rewolucyonistom rosyjskim, Bakłaj został zaaresztowany w miesiącu marcu 1907 r. i, po 5-miesięcznem więzieniu w twierdzy Petropawłowskiej, zesłany na 3 lata na Sybir, do miasta Obdorska. Z drogi zbiegł on i obecnie znajduje się za granicą“.

W czarnej liście, zamieszczonej w „Przedświcie“, znajdujemy i nazwisko Janiny B o r o w s k i e j, znane z obu list poprzednich, z następującą adnotacyą:

„Zjawiła się na wiosnę r. 1905 do oberpolicmajstra warszawskiego Sejferta, oświadczając, że chce komunikować bardzo ważne wiadomości o członkach P. P. S. i t. d. Skomunikowana z naczelnikiem „Ochrany“ Petersonem, oświadczyła, że pochodzi z Krakowa i jakkolwiek do partyi rewolucyjnej nie należy, to jednak cieszy się wielkiem zaufaniem i obecnie prowadzi biuro paszportów dla wyjeżdżających do Królestwa w sprawach rewolucyjnych. W ten sposób, według słów Borowskiej, jest możność aresztowania tych osób. Ale za to Borowska żądała 100 rubli miesięcznie i po targach przystała na 75 rubli. Borowska przyjeżdżała do Warszawy, stawiając się w „Ochranie“ osobiście, oraz pisywała listy z Krakowa pod adresem konspiracyjnym, danym jej w „Ochranie“. Po ustąpieniu Petersona, Janina Borowska służyła jako „tajna współpracownica“ i Szewiakowowi“.

Lokaut robotników stolarskich w Krakowie.

Pierwszym skutkiem lekkomyślności, z jaką majstrowie ogłosili lokaut, jest to, że robotnicy zaczynają gromadnie opuszczać Kra-

---

JACK LONDON.

GŁOS LASU.

(Przygody psa w Klondyce).

15

Hal raczył tym razem posłuchać rady doświadczonego człowieka; psy pod gradem uderzeń wykonały bohaterski wysiłek, i przeładowane sanie ruszyły raptownie z miejsca.

Lecz o sto metrów dalej droga zakreślała łuk i spuszczała się stromym spadkiem w główną ulicę miasta. Aby utrzymać w równowadze taką olbrzymią masę ładunku w tem miejscu potrzeba było woźnicy bardziej doświadczonego niż Hal. Sanie wywróciły się, jak można się było spodziewać; lecz psy, podniecone razami, nie stanęły. Bek pobiegł galopem, a za nim reszta psów, ciągnąc wywrócone sanki, które, pozbawione ciężaru, podskakiwały lekko, uderzając o nierówności gruntu.

Próżno rozwścieczony Hal krzyczał ochrypłym głosem; psy nie słuchały go; wreszcie noga zaczepiła mu się o postronki uprzęży, i upadł na ziemię. Cały zaprzęg przeszedł mu przez ciało. Psy zaś pędziły dalej, rozrzucając ku uciesze mieszkańców Skagway resztki swego ładunku po ulicy.

Litościwi obywatele zatrzymali wreszcie rozbiegane psy i zebrali pogubione rzeczy, nie szczędząc przytem rad podróżnym. Należało zmniejszyć ładunek, a powiększyć liczbą psów.

Hal, jego siostra i szwagier, słuchając niechętnie tych rad, zdecydowali się wreszcie odłożyć swój odjazd i przejrzeć swe ładunki, co wprawiło widzów w żywe zadowolenie.

— Macie tyle kołder, że wystarczyłoby ich na urządzenie całego hotelu. Zostawcie z tego trzy czwarte części, a jeszcze będziecie mieli aż nadto... A te wszystkie talerze, które zapewne nigdy nie zostaną umyte!... Boże drogi, czy wy myślicie jechać pociągiem luksusowym?

Mercedes wybuchła płaczem, gdy zmuszona została przystąpić do sortowania swych zapasów odzieży.

Protestowała, mówiąc, że nie ruszy się ani na krok, jeśli nie pozwolą jej zabrać z sobą sukien, lecz zirytowana kpinkami widzów, skończyła ze złości na tem, że odrzuciła rzeczy, niezbędne nietylko dla niej, lecz i dla mężczyzn.

Gdy ukończono wybór, ładunek pomimo mnóstwa pozostawionych rzeczy, stanowił jeszcze dość znaczną masę.

Charles i Hal zdecydowali się kupić sześć psów dla powiększenia zaprzęgu; w ten sposób początkowy zaprząg, do którego w Rapidach zostały dodane, jako to było wspomnione, dwa psy krajowe Teek i Koona, doszedł teraz do liczby czternastu psów. Lecz nowe psy, jakkolwiek ćwiczone od czasu przybycia do kraju, nie wróżyły wielkiej pociechy. Były między nimi trzy angielskie wyżły o krótkiej sierci, jeden nowofunlandczyk i dwa mieszańce o nieokreślonej rasie; wszystkie zdawały się nie mieć pojęcia o swem rzemiośle.

Bek, który patrzał z pogardą na nowych towarzyszy, nie był w stanie niczego ich nauczyć; widać było na nich zahukanie i przygnębienie, spowodowane przez złe obchodzenie się. Dwa mieszańce były pozbawione wszelkiej energii; ich wystające kości wydawały się jedynemi odpornemi częściami ich istot.

Nie można więc było spodziewać się nic dobrego od tych nowozaciężnych zwierząt, będących w stanie przedwczesnego uwiądu i dołączonych do zaprzęgu, doszczętnie wycieńczonego przebyciem tysiąca dwustu kilometrów, prawie bez wytchnienia. Lecz dwaj ludzie okazywali wielkie zadowolenie i pysznili się swymi czternastu psami.

Ho, ho! wiele sań wjeżdżało i wyjeżdżało z Dawson, lecz żadne nie miały tak licznego zaprzęgu. To się nazywa dopiero przedsięwzięcie na wielką skalę!...

Gdyby jednak mieli pojęcie, czem jest podróż w okolicach arktycznych, zrozumieliby, że sama żywność dla tylu zwierząt nie mieści się na jedne sanki i że z tej racyi należy ograniczać ich liczbę. Lecz mieli oni różne mądre kalkulacye, mające dostosować wagę prowiantu do długości podróży i byli pewni powodzenia.

Upłynęła nazajutrz spora część poranku, zanim długi zaprzęg wyruszył wreszcie w drogę.

Psy nie okazywały najmniejszej gorliwości. Bek, widząc, że ma przebyć po raz piąty nudną drogę do Dawson, czuł, że energia w nim stygnie; nowe psy były trwożliwe i przygnębione, stare nie miały żadnego zaufania do swych panów. Istotnie, ci ostatni byli istnymi profanami w pojmowaniu swych obowiązków; w miarę tego, jak upływały dni, można było nabrać przekonania, że nauka dla nich idzie w las. Niedbali i nieporządni, nie umiejący utrzymać żadnej systematyczności, tracili pół nocy na rozłożenie obozu i to zupełnie opacznie; większa część poranku upływała im następnie na zwijaniu obozu i ładowaniu sanek, co robiono tak niewprawnie, że w drodze musiano zatrzymywać się co chwila i poprawiać pakunki i sznurki. Były dni, kiedy przebyto zaledwie dziesięć mil. Kilka razy nawet nie wyruszono weale. Ponieważ zaś nie zdołano przebyć nawet połowy odległości, na jaką starczyła żywność, musiało jej więc zabraknąć niechybnie przed końcem podróży.

Fatalna ta chwila została jeszcze przyspieszona przez błąd Hala: widząc, że psy ujawniają brak sił, młody człowiek przypisał to niedostateczności ich porcyi i podwoił je; na domiar złego Mercedes kradła codziennie ryby z worków i dawała je potajemnie swym ulubieńcom. Nowo nabyte psy, przywykłe do chronicznego głodu, dawały mimo to dowody wielkiej żarłoczności; inne cieszyły się doskonałym apetytem, i nie upłynęło wiele dni tej gospodarki, jak począł zagrażać głód.

Hal spostrzegł się po przebyciu czwartej części drogi, że więcej niż połowa żywności znikła i ponieważ nie było żadnego sposobu zdobycia świeżych zapasów, zmniejszył raptownie porcye dzienne, naglące przytem do przedłużenia godzin jazdy.

Jego towarzysze zgadzali się na to w zasadzie. Lecz ponieważ nie chciało im się nic

ków w poszukiwaniu pracy. Robotnicy ci z pewnością otrzymają czyto w Galicyi czy nawet poza nią zajęcie, a wtedy dopiero majstrowie będą mogli płakać nad „ruiną przemysłu krajowego“, gdy zostaną bez ukwalifikowanych robotników.

Bezrobotni gromadzą się codziennie w związku stow. rob., gdzie ochotnie zgłaszają się do wyjazdu, aby poprawić położenie tych kolegów swoich, których stosunki zniewalają do pozostawania w Krakowie.

Władze w dalszym ciągu popierają jednostronnie majstrów, którzy szykanują robotników przy wydawaniu książek robotniczych. Jeden z robotników, potrzebując do wyjazdu książeczki, udał się o interwencyę do starostwa, gdzie urzędnik p. Zaleski przyjął go niegrzecznie i interwencyi odmówił. Takie wypadki, jeżeli będą dalej miały miejsce, wywołają interwencyę naszych posłów w parlamencie, gdyż nie pozwolimy, aby jakakolwiek władza zapomniała o tem, że pierwszym jej obowiązkiem jest zupełna bezstronność i poszanowanie ustaw.

Robotnicy wczoraj urzędzili majówkę na Panieńskich Skałach, gdzie do wieczora wesoło się zabawiali. Im nie ciążą terminy wekslowe.

* * *

W 12 dni po rozpoczęciu lokautu majstrowie zaczynają cienko śpiewać. Najlepszym tego dowodem jest okólnik, rozesłany przez „komitet strejkowy“, następującej treści:

„Kraków, 9 lipca.

Wielmożny Panie! Cech stolarzy w Krakowie z powodu dziś rozpoczętego strejku uprasza WPana bardzo uprzejmie w imieniu solidarności obywatelskiej — wszelkie zobowiązania majstrów stolarskich w Krakowie i Podgórzu tak wekslowe jakoteż książkowe prolongować bez upłaty na kapitał aż do czasu rozpoczęcia roboty. Z poważaniem: Za komitet strejkowy: Starszy w. z. Józef Zabża, Wł. Meresiński“ (stampilia cechowa).

Jak widzimy, siła finansowa majstrów nie jest bardzo wielką, a mimo to porwali się do walki z organizacyą. Może być, że jeden i drugi bank zgodzi się na prolongatę, ale czy właściciele domów zgodzą się na prolongatę czynszu, a władze skarbowe na prolongatę podatków?

* * *

Majstrowie stolarscy rychło poczują, co sobie narobili. Znając usposobienie robotników, możemy ich zapewnić, że oni pierwsi ręki do zgody nie wyciągną. Robotnicy gotowi są każdej chwili zawrzeć słuszną ugodę, ale o nią prosić nie będą. To niech sobie pp. majstrowie zapamiętają i do tego niech zastosują dalsze swe kroki. Okólniki mogą dalej być wysyłane w świat, nie uratują jednak majstrów przed klęską.

Przegląd polityczny.

Kongres niemieckiej socyalnej demokracyi zwołany został do Norymbergii (Bawarya) na 13 września. Prowizoryczny porządek dzienny obejmuje: 1) Sprawozdanie zarządu partyjnego, 2) Sprawozdanie komisyi kontrolującej (referent Kaden), 3) Sprawozdanie parlamentarne (referent Eichhorn), 4) Uroczystość 1 Maja (referent Fischer), 5) Polityka socyalna a nowy kurs (referent Molkenbuhr), 6) Reforma finansów państwowych (referent Singer), 7) Wnioski, 8) Wybór zarządu partyjnego, komisyi kontrolującej i oznaczenie miejsca następnego kongresu.

Niepokojące wieści z Turcyi przynosi prasa w ostatnich dniach. Mają one miejsce w Macedonii, gdzie wojsko tureckie buntuje się, dezertuje całymi batalionami i zabija swych komendantów. Rząd sułtana, nie chcąc wyjawić prawdziwej przyczyny tego zjawiska, tj. niewypłacenie żołdu, rozpuszcza pogłoski, że młodoturcy wywołali ten ruch.

Przed kilku dniami zdezertował cały batalion z komendantem majorem Niazi bey z Rezny w Macedonii, napisawszy do przełożonych list, że idzie na własną rękę zwalczać bandy bułgarsko-serbsko-greckie, którym wojsko nie może dać rady. Potem nastąpiło zastrzelenie Schensi baszy przez trzech oficerów, za którem poszedł bunt dwóch pułków albańskich, wysłanych w pogoń za zbiegami. Sułtan jest bezradny i na razie, dla zyskania czasu, wysłał do Monastyru Osmana baszę do układów ze zbuntowanymi.

Zdaje się, że ruch ten ma inny podkład, aniżeli agitacyę młodoturecką. Już przed kilku tygodniami oświadczył ambasador niemiecki w Konstantynopolu bar. Marschall, że ludność mahometańska, zniecierpliwiona mieszaniem się mocarstw do spraw macedońskich, chwyci się samoobrony i sprawi rzeź chrześcijanom. Czyż te dezercye i działanie wojska na własną rękę miałyby być początkiem tej akcyi?

Wybory w Finlandyi. Przy nowych wyborach do sejmu finlandzkiego, który kilka miesięcy temu został rozwiązany przez cara za „nieprawomyślność“, wybrano ostatecznie 76 socyalnych demokratów, 53 starofinów, 30 szwedofilów, 29 młodofinów, 8 agraryuszów i 4 z partyi chrześcijańskiej. Procent wyborców w stosunku do poprzednich wyborów, odbytych zaraz po zaprowadzeniu powszechnego prawa wyborczego, znacznie się obniżył. Socyalni demokraci otrzymali połowę wszystkich oddanych głosów; liczba ich mandatów obniżyła się nieco, lecz wynosi bądź co bądź 40% ogólnej liczby posłów i stanowi najsilniejszą reprezentacyę partyjną. W agitacyi przedwyborczej ze szczególną gorliwością agitowała za socyalnymi demokratami młodzież, pod hasłem protestu przeciw nowej organizacyi wojskowej, narzuconej Finlandyi przez cara. Jeśli nowy sejm nie zdoła przeprowadzić reformy ustawy wojskowej, to młodzież rozpocznie propagandę masowego uchylania się od służby wojskowej.

Sprawy partyjne.

Wszelkie listy i przesyłki dla Komitetu wykonawczego należy adresować: Franciszek W a l i g ó r a, Kraków, Wiślna 5.

KRONIKA.

Kraków, 14 lipca.

Głos oburzenia na niedołęstwo i służalstwo Koła polskiego.

„Rozbestwiona szajka młokosów wszechniemieckich, przy pomocy subjektów handlowych i różnej gawiedzi, napada na studentów polskich w dniu 3 maja w Cieszynie, zrywa im z piersi kokardy, bije ich i pluje na nich. I Koło polskie ani drgnęło. Więc naturalnie rozbestwiła się wszechniemiecka tłuszcza. Nie czekaliśmy długo, aliści na spokojnie udających się za miasto Polaków, wykonano w Cieszynie z góry uplanowany zamach. Bito ich w zasadzce, rzucano na nich petardy, profesora gimnazyum polskiego omal nie zamordowano. Tym razem Koło polskie dało już znak życia. Wniosło już dwie interpelacye do tego samego rządu, któremu równocześnie uchwalało kontyngent rekruta, z którym było w ciągłych paktach. I ten rząd zlekceważył interpelacye, nie dając na nie słówka odpowiedzi. Koło polskie zagroziło wprawdzie rządowi wnioskami nagłymi w sprawie cieszyńskiej, ale widocznie ten stan rzeczy uważało za zbyt normalny, aby rząd należało niepokoić.

Oczywiście ta indolencya Koła polskiego nie mogła nie zemścić się na skórze ludności polskiej w Księstwie Cieszyńskiem. Mamy nowe bezprawie (Mowa tu o zakazie odbycia polskiej wycieczki do Skoczowa. Przyp. „Nap.“)... „Quousque tandem?“ zawołać musimy wobec tego pod adresem Koła polskiego. Cóż się jeszcze ma stać, ażeby przedstawicielstwo polskie przestało gorszyć wszystkich swoją inercyą i najoczywistszym brakiem odczucia dla kresowych spraw polskich? Tego postępowania społeczeństwo polskie dłużej znosić nie może; byłoby to wbrew naszym interesom i wbrew naszemu honorowi narodowemu.

Jestto ostatni termin dla Koła polskiego, aby wyszło wreszcie z biernej pozycyi i upomniało się o ten stan „ex lex“, jaki Wszechniemcy wytworzyli dla nas na Śląsku austryackim“.

Cytat powyższy podajemy z poniedziałkowej „N. Reformy“ (nr 317) organu „demokratycznego“, który szeroko rozpowiadał dziwy o tem, jak niezależnem, jak narodowem będzie nowe, demokratyczne Koło...

A oto teraz wpadł w ton dawnych papierowych gromów, miotanych na... dawne stańczykowskie Koło.

Cóż się stało z wielką zmianą, z nową erą?

Nowiny krakowskie.

W sprawie obław policyjnych. Nasza wczorajsza notatka była widocznie na miejscu, skoro dziś otrzymaliśmy cały szereg listów z miasta z uznaniem za poruszenie tej sprawy. Między innymi p. M. W. pisze: „Wyczytawszy w „Naprzodzie“ z 14 b. m. o obławach policyi, jestem z wielką wdzięcznością dla Szan. Redakcyi, gdyż to jest wprost skandalem, co się dzieje. Ile to setek ludzi bywa w niewinny sposób odprowadzonych wśród wstydu“.

Sprawy tej i nadal nie spuścimy z oka.

Sprawy miejskie. Posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej odbyło się wczoraj. Uchwalono przeprowadzić adaptacye w budynku administracyjnym gazowni celem urządzenia w nim biur; do komitetu wykonawczego komisyi kooptowano radcę p. Jarrę. Wkońcu załatwiono sprawę dostawy węgli gazowych.

Z teatru ludowego komunikują nam: We środę dnia 15 b. m. grany będzie na dochód budowy pomnika dra Jordana dramat p. t. „Zmartwychwstanie“. Teatr ludowy żywi nadzieję, że wielbiciele zmarłego zapełnią we środę widownię po brzegi i w ten sposób przyczynią się do osiągnięcia znaczniejszego dochodu.

Zapowiedzianą na czwartek premierę: „Mazepę“ odłożyła dyrekcya z powodu przygotowań, które jeszcze nie mogły być uskutecznione i w czwartek na ogólne żądanie powtórzoną zostanie poraz 3-ci operetka pt. „Podróż do Ameryki.

Fałszywy alarm pożarny. Wczoraj o godz. $3^1/_2$ po poł. odezwały się na strażnicy pożarnej sygnały alarmowe, które—jak stwierdzono—pochodziły z aparatu, umieszczonego na Bibliotece Jagiellońskiej przy ul. św. Anny. Na miejsce wyjechała straż, która ognia nie znalazła. Zbadano, że z powodu upału sygnały automatycznie zaalarmowały straż.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16, I. p.

C z y t e l n i a p i s m otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. B i b l i o t e k a otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. B i u r o otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. A r c h i w u m s p o ł e c z n e.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W y s t ę p y l w o w s k i e j o p e r y i o p e r e t k i:

We wtorek: „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna w 4 ak. Jak. Offenbacha, gościnny występ Wład. Florjańskiego.

Środa po raz 9-ty i przedostatni: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 akt., Fr. Lehara, z panią Schupp.

Czwartek po raz 2-gi i ostatni w bieżącym sezonie: „Cavalleria rusticana“, opera w 1 akcie Piotra Mascagni'ego; zakończy: „Pajace“, opera w 2-ch akt. z prologiem R. Leoncavalla, gościnny występ Wład. Floryańskiego i Tad. Łowczyńskiego.

Piątek po raz 2-gi i ostatni: „Baron cygański“, operetka w 3 akt. Jana Straussa.

Sobota po raz 3-ci i ostatni w bieżącym sezonie: „Straszny dwór“, opera w 4 akt, St. Moniuszki, gościnny występ Tad. Łowczyńskiego.

Niedziela po raz 10-ty i ostatni: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 akt. Fr. Lehara, z panią Miłowską.

Repertuar teatru ludowego.

Wtorek: „Ofiary caratu“.

Środa: „Zmartwychwstanie“.

Czwartek: „Mazepa“.

Nowiny lwowskie.

Zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: Ubezpieczenie na starość — odbyło się w niedzielę 12 bm. na pl. Gosiewskiego przy ogromnym udziale. Przewodniczył tow. Hausner, referowali tow. poseł Hudec, Stożech, Meleń, Teller i poseł dr. Diamand. Po uchwaleniu rezolucyi, wzywającej rząd, aby jak najrychlej stanowczo załatwił sprawę ubezpieczenia, odbył się pochód demonstracyjny, który pod teatrem rozwiązał się.

O wypadku kolejowym na linii Lwów-Janów donoszą następujące szczegóły: Wypadek wydarzył się w odległości 8 klm. od Lwowa, przy drodze do Janowa. Tor kolejowy idzie tu po gościńcu i w miejscu katastrofy tworzy łuk. Sprawcy położyli na torze wzdłuż szyn dwie deski, wydobyte z mostku drogowego. Koła maszyny rozcięły jednę deskę w połowie, a druga, krótsza i twardsza, spowodowała wykolejenie; na tej desce wykoleiła się lokomotywa, potoczyła się jeszcze chwilę po progach kolejowych, poczem stoczyła się w rów głęboki na 2 metry. W chwili upadku lokomotywy maszynista Leon Rosian zdołał wyskoczyć i przez to uratował się. Palacz Antoni Czernik wyrzucony został i doznał silnych potłuczeń. Wóz pakunkowy, idący za lokomotywą, przewrócił się. Prowadzący pociąg konduktor Huczyński, będący w chwili katastrofy w tym wozie, doznał tylko lekkich obrażeń.

Ofiarą wypadku padł uczeń Baar z Janowa, jadący do Lwowa. Znajdował on się w wagonie III. klasy, trzecim z rzędu za lokomotywą. W chwili wypadku zderzaki wbiły się w ścianę tego wagonu i zgniotły Baarowi nogi, przyczem ściany zwarły się tak silnie, że gdy pospieszono z ratunkiem i Baara chciano z wagonu wynieść, musiano najpierw rozrąbywać ławkę. Dwa wagony I. i II. klasy, znajdujące się tuż za wozem pakunkowym, zostały tylko lekko uszkodzone.

Z akcyą ratunkową pospieszono dosyć opieszale, bo dopiero w 3 godziny po wypadku. Pociągiem jechało ogółem 30 osób, a z tych 15 zgłosiło się na dworcu kolejowym we Lwowie jako poszkodowanych wskutek wypadku. Spisano z niemi protokół, Baara przeniesiono do szpitala.

Sprawców wyśledzono w osobie 4 chłopców z Rzęsnej polskiej; są to 7 letni Tomasz Peszko, jego 9 letni brat Stanisław, tudzież 6 letni Józef i 8 letni Stanisław Peszkowie, z innej rodziny tegosamego nazwiska. Tłómaczą się oni „chęcią“ zabawy. Do odpowiedzialności sądowej z powodu młodego wieku nie można ich pociągnąć.

Z kraju.

Strzelanie do chłopów stało się w Galicyi zjawiskiem codziennem. Świeżo donoszą, że w Wasylówce (pow. Uhnów) strzelił ekonom Julian Ruszczycki do chłopa Antoniego Loryka. Syn Loryka pasł konia na dworskiem pastwisku, za co go ekonom obił. Ojciec wystąpił w obronie syna, a sprzeczając się z ekonomem, uderzył go kijem. Ekonom odjechał do dworu. Loryk udał się także do dworu po jakąś zapłatę. Gdy ekonom zobaczył Loryka zbliżającego się do jego mieszkania, porwał strzelbę, wybiegł na dwór i zawoławszy do zebranych chłopów: „ustupit sia, bo budu strilaty“, strzelił do Loryka z odległości kilku kroków, pakując mu nabój śrutowy w brzuch i płuca. Żandarmerya uwiadomiona o wypadku, mimo stwierdzenia winy ekonoma, nie przyaresztowała go, a nawet nie spisała doniesienia. Żandarm miał „ustnie“ donieść sądowi o wypadku. Loryk leży ciężko chory w szpitalu w Sokalu, życiu jego zagraża poważne niebezpieczeństwo, gdyż kilkanaście śrutów dostało się do płuc i do żołądka.

Pożary i pioruny. W Kołodziejowie (pow. Stanisławów) od pioruna zapaliły się budynki Prokopa Jenkowa, które spaliły się wraz z bydłem.

uczynić dla urzeczywistnienia tego projektu, pozostał więc on tylko pobożnem życzeniem. Zapewne, nie było nic łatwiejszego, jak pozbawić psy pożywienia. Lecz w jaki sposób można było posuwać się prędzej, jeśli podróżni nie mogli ani razu zdobyć się na wyruszenie o minutę wcześniej, niż przedtem.

Oznaki wyczerpania wśród psów nie dały na siebie długo czekać. Pierwszy padł Dub; biedny niezgrabny złodziej, zawsze łapany i zawsze karany, okazał się jednak do końca wiernym sługą. Rana, którą miał na łopatce, skutkiem zaniedbania uległa zapaleniu i Hal zmuszony był dobić go wystrzałem z rewolweru. Po nim padł nowofunladczyk, a następnie trzy wyżły; dwa mieszańce wytrwały nieco dłużej, lecz wkońcu padły i one.

Podróżni, zniechęceni niepowodzeniem, tracili powoli wszelkie resztki wyrozumiałości i łagodności. Podróż arktyczna, odarta ze swego urojonego powabu, ukazała im się w rzeczywistości, aż nadto surowej. Nie posiadali oni ani śladu tej zdumiewającej cierpliwości, właściwej ludziom tego klimatu, którzy, ponosząc ciężkie trudy i cierpienia, umieją być współczującymi, pełnymi słodyczy i skromności. Mercedes przestała żałować psów, oddając się rozczuleniu nad własnym losem i kłótniom z bratem i mężem, którzy korzystali z każdej sposobności do wywoływania waśni. Każdemu zdawało się, że pracuje sto razy więcej od innych i nie pomijano najmniejszej okazyi do głoszenia swych zasług.

Mercedes miała prócz tego własny powód do smutku: piękna, powabna i delikatna, otoczona była przez całe życie uprzejmem i pobłażliwem traktowaniem. Lecz teraz jej mąż i brat zrozpaczeni jej lenistwem i niedbalstwem, zachowywali się względem niej szorstko i brutalnie. Cała jej litość zwróciła się więc ku jej własnym udręczeniom, zacierając współczucie dla psów; czując się osłabioną i zmęczoną, Mercedes uparcie pozostawała na sankach, obciążając o sto dwadzieścia funtów i tak ciężki ich ładunek.

Gdy nieszczęśliwe zwierzęta upadały ze znużenia w zaprzęgu Charles i Hal zaklinali ją, aby szła pieszo; lecz Mercedes odpowiadała łzami na ich przekonywania, wzywając niebo na świadka ich okrucieństwa.

Pewnego dnia mężczyźni przemocą zsadzili ją z sanek i posadzili na ziemi; Mercedes pozostała na śniegu, nie ruszając się z miejsca. Wówczas ci porzucili ją i pojechali dalej; lecz zaledwie oddalili się o trzy mile, jak determinacya ich zmiękła i zmuszeni byli, porzuciwszy część ładunku, wrócić, aby zabrać kobietę z powrotem na sanki. Nigdy już od tego czasu nie powtórzyli tej próby.

Mieli przytem nadto własnej niedoli, aby być zdolnymi do okazywania litości zwierzętom.

Koło Five Fingers żywności dla psów brakło zupełnie; od starej Indyanki udało im się nabyć kilka funtów skóry ze zmarzłego konia, wzamian za rewolwer, który dotąd wisiał u pasa Hala, wiernie dotrzymując towarzystwa olbrzymiemu kordelasowi.

(Dalszy ciąg nastąpi).

W Cenawie (pow. Dolina) spaliły się 2 gospodarstwa włościańskie, szkoda nieubezpieczona 2000 kor.

W Strutynie (pow. Dolina) piorun zabił na polu pastucha Iwana Seńkowa.

Z zaboru rosyjskiego.

Pogrzeb Promyka (K. Prószyńskiego), redaktora „Gazety świątecznej“ i twórcy znanego elementarza, odbył się onegdaj w Warszawie przy udziale licznych delegacyj włościańskich.

Rewizye i aresztowania. Onegdaj straż ziemska dokonała licznych aresztowań wśród włościan powiatu lubelskiego.

W Zgierzu policya aresztowała kilkanaście robotnic fabryki Ferdynanda Swatka.

W Częstochowie ostatnimi dniami dokonano licznych rewizyj i aresztowań.

Wykrycie zakładu czyszczenia... marek stemplowych. Podczas zarządzonej przez policyę rewizyi w nocy, w mieszkaniu Joska Fuksa, przy ul. Niskiej w Warszawie, wykryto formalną fabrykę oczyszczania używanych marek stemplowych; znaleziono tam 8 buteleczek jakiegoś płynu, służącego do wywabiania stempli na markach, 43 arkusze bibuły ze śladami wywabiania, 14 marek 60-kopiejkowych, zupełnie oczyszczonych, 515 marek piętnastokopiejkowych, 164 dziesięciokopiejkowych, 27 pięciokopiejkowych i 37 osiemdziesięciokopiejkowych. Fuksa aresztowano.

Z caratu.

Konszachty o złączenie kościołów katolickiego i prawosławnego. W numerze 3 miesięcznika „Russkoje Bogatstwo“ (str. 48 i 49) w artykule „Kronika wewnętrzna“ znanego specyalisty od kwestyj teologicznych, Petriszczewa, znajdujemy następujący ustęp, powtórzony za pismem „Staroobriadiec“:

„Dnia 20 września 1907 r. odbyła się w pałacu metropolitalnym w Petersburgu narada, w której uczestniczyło kilku biskupów (prawosławnych), członkowie synodu, oraz metropolita wszystkich kościołów rzymsko-katolickich w państwie rosyjskiem; przewodniczył metropolita Antoni (prawosławny). Metropolita rzymsko-katolicki wypowiedział swą chęć jak najszybszego zjednoczenia prawosławnych i katolików i zgodził się wpłynąć na swe owieczki, by pobudzić je do jak najliczniejszego udziału w wyborach do mającego się odbyć soboru wszechrosyjskiego. Wszelkie wydatki, złączone z wyborami przedstawicieli duchowieństwa rzymsko-katolickiego, zostaną pokryte z funduszów majątku duchownego rzymsko-katolickiego“.

Do cytatu tego p. Petriszczew dodaje komentarz: „Notatka ta nie uległa dotąd zaprzeczeniu“, i później parokrotnie powołuje się na ową naradę, jako na fakt.

Dla wyjaśnienia dodać należy, że pismo „Staroobriadiec“, które wiadomość tę podało, nie jest bynajmniej organem duchowieństwa prawosławnego, lecz sekciarzy (starowierców względnie „staroobrzędowców“) i że mowa tu o soborze, którego domaga się część duchowieństwa prawosławnego.

Ile prawdy mieści się w wiadomości powyższej — trudno dociec wobec tego, iż konszachty takiego pokroju zwykły się odbywać pokryjomu. Publicznej sprawy z nich się nie zdaje...

Wszak i o takiej konferencyi, jak pierwsza krakowska, będąca przygotowaniem do zjazdu praskiego, dowiedziała się publiczność nasza — z pism wiedeńskich!...

W tym wypadku do gry byłby wplątany i Rzym, który, jak z kart historyi wiadomo, uporczywie marzył o tem, by kosztem Polaków zawrzeć jakiś kompromis z kościołem wschodnim; to zwiększałoby „potrzebę“ konspiracyi.

Z durzenia tego, o ile istotnie leży ono w zamiarach caratu, wynikłoby tylko zupełne wprzągnięcie Rzymu w sferę interesów rządu rosyjskiego i nacisk na kler polski, ażeby nie psuł „zbożnego dzieła“ i podwójnie pamiętał, że władza cara od Boga pochodzi...

Dlatego rzecząby było interesującą wiedzieć, czy i w jakim stopniu metropolita mohylowski angażował się w sprawie cerkiewnego soboru rosyjskiego.

Szczegóły katastrofy kopalnianej w Juzówce. Dopiero teraz dzienniki lokalne przynoszą wstrząsające szczegóły katastrofy w kopalniach Rykowskich w Juzówce, o której telegramy agencyi petersburskiej dały dotychczas nader skąpe wiadomości.

Przyczyną katastrofy był wybuch gazów. Wybuch nastąpił w części wschodniego szybu, bliżej powierzchni. Poważnych uszkodzeń w szachcie nie stwierdzono. Roboty w szybach kopalni Rykowskich przerwano.

Z liczby robotników, którzy zginęli, 200 pozostawiło rodziny. Chociaż przedsięwzięto środki dezynfekcyjne, zapach trupi zatruwa wokoło miejsca, gdzie zwłoki poznawano i obmywano.

Do szybu zjechało przed katastrofą 386 robotników. Pierwszego dnia, po wydobyciu zwłok, pochowano w mogiłach wspólnych 223 ludzi, nazajutrz — 25, a trzeciego dnia 14 ludzi. Widok trupów był okropny, gdyż większość uległa rozkładowi jeszcze w szybie przed ich wydobyciem, a wielu było silnie poparzonych.

Były zdumiewające przypadki uratowania się niektórych robotników grupami, dzięki ich oryentowaniu się w chwili katastrofy. Oddział ratowniczy zjazdu przemysłowców górniczych ocalił żywcem 11 ludzi. W liczbie zabitych było dwóch ratowników. Oddział ich pracował z wielkiem poświęceniem.

Inżyniera Lewickiego i sztygara Iwanowa, którzy ocalili skład dynamitu, gdzie w pobliżu szerzył się pożar, wydobyto nieprzytomnych.

Dokładnej liczby zabitych jeszcze nie określono. Zmiana zwykła składa się z 2,500 górników, ale twierdzą, że zginęło tylko 400, a administracya kopalni zmniejsza i tę liczbę do 300. Korespondent „Jużnego Kraju“ tak opisuje to, co się działo bezpośrednio po katastrofie: Odkopywanie trupów dokonywane jest szybko. Zwęglone, oszpecone, z oderwanemi kończynami zwłoki te składane są jedne na drugie, tworząc wielką górę trupią. Robotnicy z kopalń sąsiednich i innych zmian, ściągający tysiącami i oblegający tłumnie miejsce katastrofy, nie mogą rozpoznać towarzyszów swych i ziomków. W szpitalu kopalnianym rozgrywają się sceny nie do opisania. Kilkudziesięciu robotników ocalonych stęka, jęczy, krzyczy, rzuca się z bólu i przestrachu. Rozmówić się z nimi — niepodobna. Okropne wstrząśnienie fizyczne i moralne rozstroiło zupełnie ich system nerwowy. Wielu ogłuchło i oniemiało. Szczegółów katastrofy niepodobna od nich dowiedzieć się.

Właścicielem kopalni Rykowskich jest p. Buroz, dyrektor ekaterynosławskiego Towarzystwa przemysłowego górniczego.

Wszyscy zabici robotnicy byli ubezpieczeni tak, że Towarzystwo ubezpieczeń zapłaci ich rodzicom około miliona rubli.

W jednem miejscu szybu węglowego słychać było jeszcze głosy robotników, wzywających pomocy. Przypuszczano więc, że zawalenie się jednego z szybów sprowadziło odcięcie grupy 200 robotników. Ale trupy dobywano wciąż nowe, a z liczby rannych, trzech górników niebawem zmarło. Dwie kobiety, poznawszy zwłoki mężów, padły również trupem na miejscu.

Kradzieże w pałacu Zimowym. W bibliotece carskiej, zawierającej liczny zbiór nader rzadkich monet i medalów, wykryte zostały niedawno ślady systematycznej kradzieży. W tej sprawie aresztowany został pomocnik zarządzającego bibliotekami carskiemi Leman, który się wkońcu przyznał do winy. Szkody oceniają powyżej 50.000 rubli.

Ze świata.

Walka z kapeluszami w teatrze. Na przedstawieniu w niemieckim teatrze w Pradze, w którym odbywają się występy gościnne Anny Dirkens, doszło do burzliwych zajść z powodu kapeluszów pań. Kilku mężczyzn, którym ogromne kapelusze siedzących przed nimi pań zupełnie zasłaniały widok na scenę, zwróciło się do swych sąsiadek z uprzejmą prośbą o zdjęcie kapeluszy. Kilka pań zastosowało się do tego żądania, inne odmówiły stanowczo. Z chwilą rozpoczęcia drugiego aktu rozległ się nagle donośny okrzyk: „Zdjąć kapelusze, inaczej nie pozwolimy grać dalej!“ W jednej chwili zaczęli ten okrzyk powtarzać inni mężczyźni, obecni w sali, hałas udaremniał przedstawienie. I znowu część pań uległa, pozostało jednak sporo nieprzebłaganych. Hałas zwiększył się tak bardzo, że musiano przerwać przedstawienie i zapuścić kurtynę. Dopiero spokojna przemowa reżysera do upartych dam, aby sobie samym nie psuły przyjemności, wywarła skutek, poczem przedstawienie bez przeszkód dobiegło końca.

Ofiara amerykeńskiego święta narodowego. Uroczysty obchód rocznicy niezawisłości Stanów Zjednoczonych, połączony zawsze z puszczaniem ogni sztucznych i strzelaniem na wiwat, spowodował w bieżącym roku więcej ofiar niż zazwyczaj. Według dotychczasowych zestawień zginęło 52 osoby, a około 1.300 odniosło rany. Już same przygotowania do uroczystości kosztowały życie 27 ofiar. W Leominster aresztowano kilku chłopców, którzy rzucili wielki granat do jednego z domów; właściciel domu zginął wskutek wybuchu. W Hotsprings w Wirginii zakazała policya palenia ogni sztucznych podczas nocy. Mimo to niektórzy mieszkańcy nie posłuchali, a płomień rakiety zapalił kołyskę z trzymiesięcznem dzieckiem, które spaliło się żywcem. W Sandbunker, w jednym z najwykwintniejszych klubów wybuchnęły przygotowane na uroczystość ognie sztuczne w chwili, gdy członkowie klubu wchodzili do pokoju; wielu z nich jest ciężko poparzonych, jeden zmarł.

Brzuchomowca na pogrzebie. W Queenstown w Ameryce północnej odbywał się pogrzeb Murzyna przy licznem uczestnictwie publiczności, wyłącznie prawie czarnej. Gdy pochód pogrzebowy stanął nad grobem i miano trumnę spuszczać do grobu, odezwał się głos, jakby z trumny pochodzący: „Ostrożnie, moje dzieci, tylko ostrożnie“. Murzyni ze strachu prawie pobledli. Po chwili znowu odzywa się tajemniczy głos: „Ostrożnie, powiadam, bo mi złamiecie gnaty!“ Ludzie puszczają postronki, trumna z łoskotem leci do grobu, a publiczność pierzcha w popłochu. Nie stracił przytomności umysłu tylko agent policyi, który odkrył, że to nie przemawiał nieboszczyk, ale brzuchomowca. Wesołego Murzyna agent zaprosił do policyi.

Rada państwa.

Wiedeń, 14 lipca.

W Izbie posłów rozdano dziś projekt ustawy w sprawie przedłużenia dotychczasowego kontyngentu spirytusowego na rok.

Izba przystąpiła do dyskusyi nad ustawą

o odszkodowanie rodzin rezerwistów.

Poseł dr Kost' Lewicki domaga się większego uwzględniania języka ruskiego w wojsku, przyczem przytoczył kilka wypadków złego obchodzenia się żandarmeryi z Rusinami w Galicyi i wzywał rząd centralny, aby zastosował zasadę równości praw w armii.

Izba uchwaliła ustawę o odszkodowaniu rezerwistów, poczem przystąpiła do dyskusyi nad

ustawą melioracyjną.

Posiedzenie trwa dalej.

* * *

O poprawę bytu personalu państwowego.

Wiedeń. Komisya budżetowa obradowała dzisiaj nad przedłożeniem rządowem w sprawie kredytu 18 milionów koron na polepszenie płac rozmaitych kategoryj personalu państwowego. Referował poseł Prochaska. Minister skarbu Korytowski podał bliższe szczegóły rozdziału tych 18 milionów na poszczególne ministerstwa.

W sprawie oficyantów kancelaryjnych oświadczył minister, że zamierzone jest skrócenie czasu czekania na awans. W I. i II. stopniu pozostają dotychczasowe terminy awansu 3- i 4-letnie, poczem następują czterolecia w miejsce dotychczasowych pięcioleci.

U oficyantek kancelaryjnych pierwsze cztery czterolecia zostaną skrócone na 3-lecia.

Przy straży skarbowej strażnicy i starsi strażnicy zostaną wliczeni do kategoryi sług, a respicyenci i starsi respicyenci do kategoryi podurzędników.

W sprawie wliczenia czasu służby wojskowej i przy żandarmeryi toczą się jeszcze rokowania z ministerstwem obrony krajowej i wojny.

Co do dalszych szczegółów, odnoszących się do innych kategoryj, pozostawia wyjaśnienie innym ministrom.

Zabierali głos ministrowie: Bienerth, Derschatta, Ebenhoch i Fiedler, poczem minister Korytowski na szereg zapytań oświadczył, że zamierzonem jest laborantom i personalowi podobnych kwalifikacyj nadanie charakteru podurzędników.

Wliczenie czasu służby prowizorycznej stoi w ścisłym związku z omawianą już przez ministra kwestyą wliczenia czasu służby wojskowej. Dlatego sprawa ta może być rozstrzygniętą dopiero po załatwieniu sprawy z zarządem wojskowym.

W sprawie przenoszenia do niższego stopnia płacy, jako kara dyscyplinarna, oświadcza minister, że jest to w zupełnej zgodzie z istniejącemi rozporządzeniami, na podstawie których także urzędnicy mogą w drodze dyscyplinarnej otrzymać zniżenie płacy.

Obrady przerwano do godz. 6½ wieczór.

TELEGRAMY
z dnia 14 lipca.

Katastrofa wskutek oberwania chmury.

Ivrea (Włochy). Oberwanie się chmury wyrządziło w gminie Ronco Canavese wielkie szkody. Usunęła się ziemia, która zasypała kilka domów. Brak 9 osób.

Przesilenie w Serbii.

Belgrad. Milosawliewicz odrzucił misyę utworzenia gabinetu. Król polecił staroradykałowi Milowaniczowi misyę utworzenia nowego gabinetu. Ten natychmiast rozpoczął pertraktacyę ze stronnictwami politycznymi, by uzyskać ich przychylność dla załatwienia budżetu i traktatu handlowego z Austro-Węgrami, jakoteż ich przyzwolenia przeprowadzenia nowych wyborów. Po południu dr Milowanowicz konferował z przywódcami opozycyjnych stronnictw; największą trudność tworzy dla Milowanowicza skład listy nowego gabinetu, ponieważ większość staro radykalnych kandydatów na ministrów odmawia wstąpienia do gabinetu Milowanowicza.

„Prześladowany“ kościół we Francyi.

Paryż. Biskup Matty w miejscowości Montauban wystosował do mera Beaumont, który zakazał odbycia kościelnej procesyi, pismo, w którem oświadcza, że nad merem zawieszoną została ekskomunika i że ta sama „kara“ spotka tych wszystkich, którzyby w dyecezyi jego wydali podobne zakazy.

Parlament francuski.

Paryż. Senat i Izba deputowanych przyjęły przedłożenie w sprawie dodatkowych kredytów, poczem sesya została zamkniętą.

Proces Eulenburga.

Monachium. W procesie Eulenburga przesłuchano wczoraj szereg dalszych świadków. Eulenburg był wczoraj tak słaby, iż chciano go uwolnić od obowiązku stawienia się w sądzie, nie zgodził się jednak na to, oświadczając, że chce być do końca obecnym przy przesłuchiwaniach świadków.

Zamachy w Turcyi.

Konstantynopol. Onegdaj na francuskim parowcu „Sidon“, który płynął z Salonik do Konstantynopola, został generał dywizyjny Saddik-Fazil basza napadnięty i zraniony. Sprawcą zamachu ma być Albańczyk. Parowiec przybył do Dardaneli. — Porta domaga się wydania sprawcy zamachu.

Igrzyska olimpijskie w Anglii.

Londyn. W obecności licznej publiczności otworzył król wczoraj igrzyska olimpijskie. Bierze w nich udział 2500 uczestników z 25 krajów.

Wielki pożar lasów.

Quebek. (Kanada). Pożar zniszczył ogromne przestrzenie lasu. Dwie wsie zniszczone, 26 wagonów pociągu stanęło w płomieniach.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego** odbędzie się we wtorek 14 b. m. o godz. 7-ej i pół wieczór w związku stow. rob.

* **Ogłoszenie.** Dnia 15 b. m. o godz. 6-ej i pół wieczór odbędzie się poufne posiedzenie malarzy II grupy w sali związku stow. rob. O liczny udział uprasza Zarząd. 1

* **Wszelkich informacyi** w sprawach uniwersytetu i akademii eksportowej we Wiedniu udziela polskie akademickie stowarzyszenie „Ognisko“ we Wiedniu VIIIB. Josefstädterstrasse 16.

W sprawach techniki i akademii handlowej, kółko techniczno handlowe „Ogniska“ IV. Scheikanedergasse 5.

W sprawach akademii ziemiaństwa kółko rolniczo-leśne „Ognisko“ XVIII. Klostergasse 12.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 14 lipca. Pszenica na październik 10·26 do 10·27. Żyto na październik 9·54 do 9·55. Owies na październik 8·36 do 8·37. Kukurudza na lipiec 7·60 do 7·61. Kukurudza na sierpień 7·68 do 7·69. Kukurudza na maj 7·46 do 7·47. Rzepak na sierpień 16·55 do 16·65.

Pogoda: gorąco.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Pochmurno, żywe wiatry, obniżenie temp., skłonność do burzy.

Do wysokości 4 K zamówienia wydawnictw PPSD. uskuteczniamy **wyłącznie tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości** (z doliczeniem porta) lub też za zaliczką. Mniejsze kwoty można przesyłać markami. Zamówienia te, do których nie dołączono należytości, nie będą stanowczo uwzględniane. Adres dla zamówień: Z. Klemensiewicz, Kraków, Wiślna 5.

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 6 h, tytuł 20 hal.

Akuszerka

Joanna Sikorowa przeprowadziła się na Karmelicką L. 34 parter. 717

Potrzebny praktykant

biurowy izrael. z ukończoną niższą szkołą średnią. Znajomość języka niemieckiego wymagana. Zgłoszenia pod H. O. 29, Kraków poste-restante.

HOTEL LONDYŃSKI

Stradom 11.

Restauracya w specyalnie urządzonym na lato **ogrodzie** opatrzonym werandami. — Potrawy oraz napoje smaczne i zdrowe. — Ceny przystępne. 577

S. Wasserlauf.

Cierpiącym na

rupturę

muszę wyjaśnić, że

bandaże, gradhaltery oraz wszystkie inne w zakres ten wchodzące, jedynie przymierzone na miejscu u wykwalifikowanego sprzedawcy mogą użyć cierpiącym.

OTTON PROKSCH

Grodzka 31. 621

650 **HOTEL**

FEDER

Podgórze, ul. Twardowskiego 7.

Mam zaszczyt zawiadomić, że otworzyłem hotel z komfortem urządzony.

Ceny umiarkowane. Polecam się łaskawym względom P. T. Publiczności.

FEDER.

Zdolnego

Retuszera

poszukuje od pierwszego sierpnia

F. KRYJAK

Fotograf

Kraków, Dominikańska L. 3.

Bryndza owcza karpacka

1 faska 5 kg. bryndzy deserowej . .	K	6·—
1 faska 5 kg. bryndzy majowej . .	K	5·—
1 faska 5 kg. bryndzy ostrej . . .	K	4·—
1 blaszanka 5 kg. masła deserowego	K	10·—
1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego	K	8·—
1 paczka 5 kg. słoniny bardzo grubej	K	7·—
1 paczka 5 kg. słoniny wędzonej . .	K	7·20
1 paczka 5 kg. kiełbas wieprzowych .	K	8·—
1 blaszanka 5 kg. smalcu wieprzowego	K	8·—
1 blaszanka powidła tureckiego . .	K	4·—
1 paczka 5 kg. śliwek tureckich . .	K	3·50
1 kg. papryki . . . . K 2·— do	K	3·—
1 kg. makaronu tarchonya . .	K	0·70
1 kg. mąki ziemniaczanej . . .	K	0·50
1 kg. pieprzu czarnego . . .	K	1·80

poleca dom eksportowo-handlowy **Kiefera Leona (Kesmark)** Spis, Węgry.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Rzetelnym zasadom

by nasze

OBUWIE

sprzedawać po bezwzględnie stałych, bezkonkurencyjnie niskich cenach, które są wybite na każdej parze, zawdzięcza nasza firma

niedoścignioną sławę!

Elegancki fason! polecamy niżej podane gatunki: **Nadzwyczajna taniość!**

Kamaszki męskie	na gumach, gładkie lub okładane, bardzo mocne	złr.	3·50
„ „	na gumach, z dobrej, boksowej skóry, modny fason	„	4·60
„ „	sznurowane, na wysokich i niskich obcasach, ładne i trwałe	„	3·75
„ „	sznurowane, z dobrej boksowej skóry, na wysokich i niskich obcasach	„	4·75
„ „	sznurowane, z I-a boksowej skóry, oryg. goodyear, szyte, na wysokich i niskich obcasach, najnowsze fasony	„	6·25
„ „	amerykańskie, sznurow., czarne lub żółte z I-ma boksowej skóry (American-Style) .	„	7·50
„ „	sznurowane, z lepszej szewronowej skóry bardzo eleganckie, na wysokich obcasach	„	5·25
„ „	sznurowane, z I-ma szewronowej skóry goodyear, szyte złr. 6·50, takie same zapin. na wysokich obcasach	„	7·—
Półbuciki „	sznurowane czarne lub żółte, także amerykańskie fasony od złr. 3·— do	„	6·50



Damskie buciki	sznurowane na wysokich i niskich obcasach, nadzwyczaj trwałe	złr.	3·25
„ „	sznurowane z dobrej boksowej skóry, z lakierowemi kapkami, na wysokich lub niskich obcasach	„	4·25
„ „	sznurowane, z I-a boksowej skóry, orygin. goodyear, bardzo elegancki bucik spacerowy	„	5·75
„ „	sznurowane, z najlepszej szewronowej skóry, bardzo modne fasony, goodyear, szyte . .	„	6·—
„ „	zapinane, na wysokich i niskich obcasach, nadzwyczaj trwałe	„	3·40
„ „	zapinane, z lepszej boksowej skóry, modne fasony	„	4·50
„ „	zapinane, z najlepszej szewronowej skóry, goodyear, szyte	„	6·—
„ półbuciki	sznurowane, szewronowe złr. 3·75 i zapinane	„	3·90
„ „	pantofelki gemzowe złr. 1·50, lakierowe . . .	„	1·90

Specyalność: Goodyear światowe buciki damskie i męskie, nadzwyczajnej doskonałości!

Największy wybór półbucików damskich wszelkiego rodzaju, również dla chłopców, dzieci i panienek obuwie najlepszego gatunku po cenach stałych i nadzwyczaj umiarkowanych.

ALFRED FRÄNKEL spół. kom.

Główny skład: Kraków, wyłącznie Rynek główny L. 14. Zastępca: L. Steigler.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece **J. Wiwiórskiego.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

66 właściciele fabryki wód mineralnych.

Zęby

piękne, zdrowe, kto chce mieć, niech używa znakomitego warszawskiego proszku **„AGATOLU"**, wyrobu **St. Górskiego** w Warszawie. Skład główny w Drogueryi Magistra farm. J. HANAKA, Kraków, ul. Szewska L. 5. Pudełeczko à 60 hal. i 1 kor.



Rowery używane wyborowe, nowej konstrukcyi K 46, 54, 64. Nowe z gwarancyą K 116. Wysyłka za zaliczką po otrzymaniu zadatku K 15. Płaszcze K 5, 6, 8. Węże K 4, 5. — „Nowość"! Płyn do niklowania, **dla cyklistów niezbędny**, K 1·70. **Stanisł. Rundbakin** Wiedeń IX, Grünetorgasse L. 23. Odsprzedającym wysoką prowizyę. Cennik bezpłatnie. 668

PANNA

obznajomiona z wszelkiemi pracami biurowemi i **odbytą już dłuższą praktyką biurową** znajdzie natychmiast

stałą posadę

za dobrem wynagrodzeniem. — Zgłoszenia pod **„Buchalterka"** do Działu inseratowego „Naprzodu". 722 8

Zdumiewająca nowość!

Przez użycie z poręczeniem nieszkodliwego **proszku do szybkiego prania**

„PERESAM"

(nie jestto żaden t. zw. proszek do prania lub mydlany) **ma** się bieliznę białą jak śnieg bez żadnego jej uszkodzenia. **Niepotrzebne tarcie w rękach lub szczotką. Wystarcza jednorazowe zagotowanie. Oszczędza się więc na pracy, czasie i pieniądzach.** Jedna próba przekona, że niema nic lepszego. — Paczka proszku „PERESAM" kosztuje 30 halerzy.

Uznania kół odbiorców:

„Pański „PERESAM" chwalić — to za mało ze względu na niezwykły skutek. Kto dzisiaj nie używa „PERESAMU", postępuje nierozsądnie przeciw samemu sobie".

Otylia Dworacek, Berno.

„Przedewszystkiem proszę przyjąć odemnie serdeczne podziękowanie za swój kolosalny wynalazek. „PERESAM", który oszczędził mej rodzinie trudów całodziennego prania, mogę polecić jak najlepiej". Jan Novotny, Zditz.

Składy w Krakowie: Reim i Sp., Rynek gł.; Helena Wolfgang, ul. Mikołajska 9; Sal. Fertig, Stradom 17; Abraham Schamroth, ul. Bożego Ciała 20; Maurycy Kreisler, Grodzka; **w Podgórzu:** Jakób Goldberg, ul. Krakowska 3; Zygmunt April, Rynek.

W miejscowościach, gdzie niema składów, wysyłam opłatnie 3 paczki na próbę po otrzymaniu 1 K.

Antoni Kasal, Król. Winogrody (Czechy) Nr. 483.

Północno-Niem. Lloyd

(Norddeutscher Lloyd) w Bremie

Generalna Agentura dla Galicyi: **Lwów, ul. Grodecka 93.**



Regularna bezpośrednia komunikacya przewozowa z Bremy, pospiesznymi i pocztowymi parostatkami: do STANOW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI (Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylii, Argentyny, (Buenos Aires), Australii, Japonii etc. **Bilety kolejowe do każdej stacyi Północnej Ameryki.** Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Północno-Niem. Lloydu we Lwowie, ul. Grodecka L. 93.

Korespondencya w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

SWOSZOWICE

Zdrój siarczany i Zakład kąpielowy

Prócz 7 pociągów kolei żelaznej odchodzę z Krakowa omnibusy codziennie o godz. 9 rano i 4 po południu z Rynku głównego.

Mieszkania w zakładzie od 1 do 4 koron dziennie. Kąpiele siarczane po 1·00, 1·50 i 2·00 kor.

W



FALCK & CO., HAMBURG 1.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).